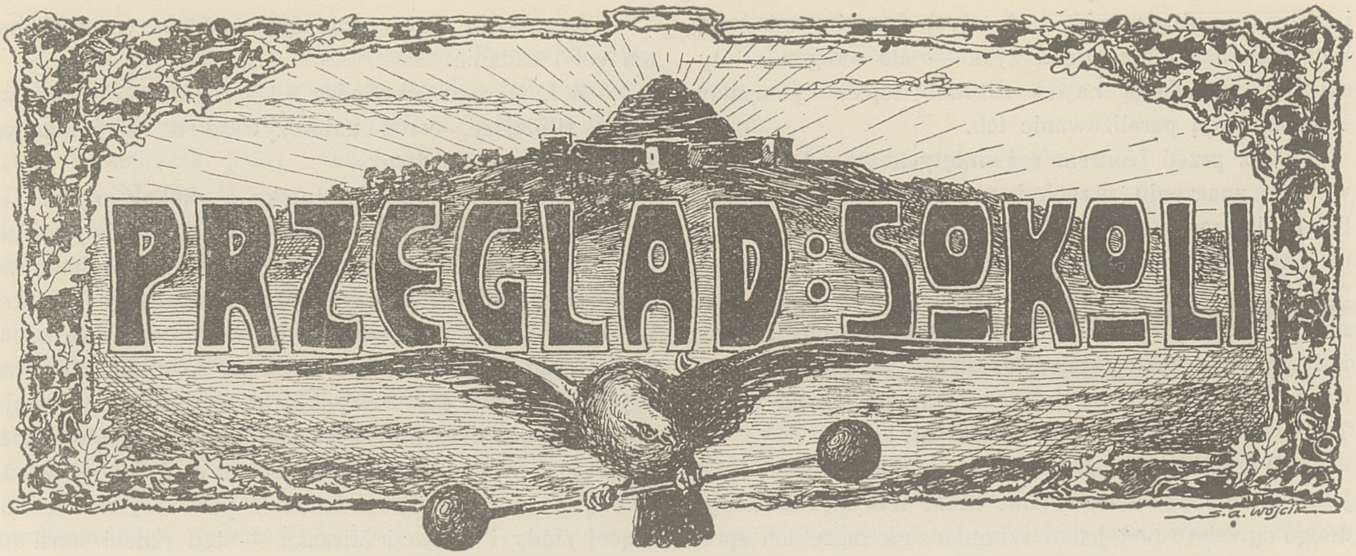
Nr. 4. KRAKÓW, kwiecień 1913. Rocznik V.



ORGAN OKRĘGU I (KRAKOWSKIEGO) POL. TOW. GIMNAST. SOKOLICH
Wychodzi raz w miesiącu.

Prenumerata roczna 3 kor. Numer pojedynczy 30 hal. — Komunikaty handlowe: jednoszpaltowy wiersz 20 hal.
Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Wolska L. 27 (Gmach Sokoła).

TRWAŁOŚĆ NASZEJ PRACY.

Gdy telegramy roznoszą pogłoski, prawdziwe czy złudne, że mocarstwa się rozbroić mają, to może całym ludom spaść kamień troski z serca przed grozą bezpośrednią nieznanego jutra, ale nie potrafi ich wstrzymać od przygotowywania się na — dalszą znów przyszłość.

Przeżyte chwile wśród pogotowia wojennego same wystarczą do wskazania słabych miejsc warowni, niedostateczności obrony i szkodliwości dorywczego zbrojenia wśród alarmów trwogi.

Chwilowe rozbrojenie — to czas do nabrania tchu w płuca przemęczone, to natychmiastowa naprawa spostrzeżonych braków, to spożytkowanie nauki w razie powtórnej potrzeby.

Jeżeli ludy wielkie, szczęliwe i potężne nie używają wypoczynku dla rozleniwiania się — lecz jedynie dla nabrania nowych i większych sił, to ileż to bardziej jest potrzebnem dla naszego, wieczną walką wytężającą wysilonego narodu.

Naszą największą troską — to czujność i praca. Czujność, by nie powstała najmniejsza szczelina, którą kiedyś zalew miałby drogę na kraj cały, praca znów taka, by żaden dzień i żadnemu człowiekowi, od największego do najmniejszego, nie przeszedł bez jakiej choćby okruszyny działalności pożytecznej dla dobra wszystkich.

Kto nie ustąpi z ziemi swych ojców, kto utrzyma się przy domu własnym, kto nie da się wyrzucić ze swego warsztatu, ze swego sklepu — ten robi dobry uczynek. — Kto nabywa ziemię z rąk obcych, kto nowy funduje warsztat czy sklep — ten idzie naprzód, zdobywa swą ziemię z powrotem i robi — jeszcze lepiej.

Ale przytem pamiętać się musi, że jego własność, to część wspólnoty narodowej, że nabywając ją, nabywa i obowiązków do jej obrony.

Kto potrafi bronić ze skutkiem?

— Świadomy swego powołania i wyuczony środków walki i obrony.

Rzucił ktoś pewnego razu frazes, że sama miłość ojczyzny wystarcza do zdobywania powodzenia, oczywiście wojennego i powołał się na Japończyków.

Frazes, prosty, krzywdzący...

Japończycy mieli prócz patryotyzmu i uświadomienia, cały olbrzymi co do wysiłków okres przygotowania się pod względem kształcenia ludzi do rzemiosła wojennego i gromadzenia zapasów wszelkiego rodzaju.

Największa gromada ludzi, owiana najlepszymi zamiarami — bez umiejętności nowoczesnych sposobów walki — nie wiele warta i musi ustąpić garstce sprawnej, regularnej drużyny wojskowej.

O tem wie każdy, temu nikt nie przeczy — a jednak nie wielu korzysta z tej racyi stanu.

Dlatego to w chwilach nagłych, kiedy konieczność staje zimna i twarda tuż przed źrenicą rozszerzoną — pada popłoch na lud, nastaje chwila niszcząca zamieszania i sypią się nie kule a tylko — próżne słowa, czcze rozprawy... i osiada smutek żałobą gęstą na myśli zrozpaczonej.

Społeczeństwo — jak człowiek bez wprawy w obronie własnej — nie ma ufności w swe siły i zadowala się jedynie akademicką dysputą, coby to można

i jakby to można zrobić... A z tych dysput publicznych i po gazetach mają wielki zysk — ale wrogowie. Dysputy te zdradzają nawet zarodki dopiero pomysłów i umożliwiają paraliżowanie ich.

Tuż przed frontem rozwiniętych wypadków mówimy o znaczeniu przychylności lub wrogiego usposobienia ludności na terenie walki, trąbimy średniowieczno-rycerskim zwyczajem, kogo zamierzamy umiłować, formujemy zezujące na siebie kadry przeróżnych drużyn o czapkach okrągłych i kwadratowych, szarych i siwych, z daszkiem i bez daszka — a wszystkie buńczuczne, z fantazyą — tylko nie mnogie co do liczby. Tu kilku — tam kilku — razem nic!

Wszystkich owiewa jedna wielka miłość, tylko jedna bieda, że ta miłość nie może ich spędzić do jednego ogniska i pod jeden sztandar, nie może ich spoić i wyplenić żądzy odrębności.

* * *

„Sokół“ miał być według intencyi twórców zawiązkiem wojska polskiego. W tym celu miano wyzyskać czas i okoliczności, zebrać, wszystkich zebrać, jak najwięcej i kształcić, kształcić bez wytchnienia w jednym kierunku.

Tę myśl podjęto i rozwijano z całą forsą przez Sokolstwo I. Okręgu krakowskiego.

U nas wprowadzono dla zaprawy większych zespołów w terenie — zloty doraźne. Zloty te nie wszędzie zrozumiane, nawet ironizowane, dziś służą za tarczę przeciw twierdzeniu, żeśmy czas przespali.

W Krakowie formowano pierwsze drużyny stałe pod skromną nazwą „drużyn umundurowanych“.

Regulamin i ćwiczenia tych Drużyn wskazują na ich cel i zadanie.

Z I. Okręgu wychodzą od lat kilku propozycye coraz silniejsze, coraz natarczywsze o reorganizacyę wewnętrzną Sokolstwa.

Dlaczego?... Bo to stawka o wielką grę...

Kto miał swych Bolesławów, Kazimierzów, Jagiełłów, Batorych, Sobieskich, kto miał swych Kochanowskich, Koperników, w czyim języku napisano „Ostatni zajazd na Litwie“, odtworzono Rzym Neronów lub wspaniały świat Faraonów, kto czuje się spadkobiercą ofiar z pod Racławic czy Olszynki, komu jeszcze pozostaje do wyrównania rachunek zaciągnięty na polach maciejowickich, w lasach mazowieckich a świeżo obciąża swe „winien“ wywłaszczeniami z prastarej ziemi, noszącej ślady i Piasta i Mieszka — ten rzucić musi na stawkę chyba bardzo wiele!

Ale jak? — Rozstropnie, z rozmysłem i przygotowaniem, a cicho i bez hałasu.

„Są prawdy, które mędrzec wszystkim ludziom mówi;
„Są takie, które szepcze swemu narodowi;
„Są takie, które zwierza przyjaciołom domu;
„Są takie, których odkryć nie może nikomu.

Tak mówi Mickiewicz.

„We mgle ukryta zemsta, posępna i cicha,
„Jest stałością rycerza; jawna — dumą dziecka.

Tak mówi Słowacki.

A znów Żeromski taką dumę snuje:

„A jeśli swawolnicy zięciowie, prowadzą teścia „hospodara na multański tron, podpał pod całą Rzecz„pospolitą wzniecą, — skoro lisowczycy, wspierając „cesarza w zapasach z Bethlenem Gaborem, rozjuszą „sułtana do tyla, że ogniem wielkiej wojny z Polską „wybuchnie, — kiedy przyjdzie wszystkiego odżałować,

SZWAJCAR O POWSTANIU POLSKIEM w r. 1863.

podał B. Wydląka.

Gotowanie odbywało się w dowolnych miejscach i to zazwyczaj w bliskości szałasów, bez żadnego przyrządzania paleniska w ziemi. Kotły wieszano pojedynczo nad ogniem na poprzecznych żerdziach, dość często spostrzegało się i rożny. Studnie były od strony nieprzyjaciela, około 10 minut drogi od skraju lasu oddalone. Były one sztucznie kopane i starannie strzeżone.

Jazda była jedynym oddziałem, w którym panował wzorowy porządek tak co do rozkładu czynności i co do czasu. Cała służba, jak: stajenna, pasienie koni, pojenie, czyszczenie, siodłanie, rozsiodływanie, nauka jazdy i musztry były prowadzone najporządniej z wszystkich oddziałów względnie broni.

W urządzaniu takich obozów posiadali pionierzy, jak i wszystkie oddziały, wielką wprawę. — W ćwierć, najwyżej w pół godziny, było wszystko gotowe: kozły na broń, żerdzie dla koni, siodeł, szałasy, przyrządy do gotowania — studnie etc. Podczas szarugi, szałasy były lepiej kryte liściastemi gałęziami, w koło darnią i rowkiem, na ściek wody zaopatrzone, zimą zaś obłożone mocno śniegiem, który wodą zlewano.

Często też obozowano po dworach, folwarkach tj. wedle pojęcia wojskowego w skupionych kwaterach. Budowa polskich dworów, dworków i folwarków szczególnie się nadaje do tego. Tworzą one zazwyczaj wielki czworobok, zamknięty z trzech stron zabudowaniami gospodarczymi, jak: stajniami, stodołami, spichlerzami, czwartą zaś ścianę stanowi zazwyczaj mniej lub więcej od pierwszych oddalony budynek mieszkalny. Umieszczenie więc oddziału w takim dworku jest całkiem proste.

Jazda stawała w stajniach lub stodołach, nieraz 50—100 koni mieszczących, ludzie zajmowali stodoły, szopy i odryny, sztab dwór, wozy środek podwórza, kuchnie zakładano w pobliżu studni. Podczas pogody, i gdy się przed wrogiem nie kryto, spędzano nocy w odkrytych miejscach przy ogniskach lub bez tychże w pobliżu dworów. Takie więc były obozy, trwające często parę dni, a nieraz parę godzin, zaledwie na miano obozów zasługujące.

Tego rodzaju obozy (koczowiska) różniły się zasadniczo od obozów czyli postojów (spoczynków) w pochodzie, gdyż w tych wypadkach, każdy kładł się tam, gdzie stał. Najczęściej zdarzało się, że około — lub po północy, stawano na rozkaz w lesie, naznaczając każdemu oddziałowi miejsca w bliskości drogi, wozy ustawiano (szczególnie u Krysińskiego) na pewną odległość od nieprzyjaciela poza oddziałami i według okoliczności

„nieprzyjaciela odepchnąć, gołe granice zastawić od „zawały — wtedy nielża!

„Ze wszystkiej, z ı ajjaśniejszej Rzeczypospolitej „nie znajdziesz, nie wyściskasz z kolan, nie wystoisz „u drzwi przemożnych, nie wypiszesz tysiącem listów, „nie wyżebrzesz przez rumor uniwersałów siedmiu „tysięcy żołnierza!“

Krótko: najprzód lekkomyślna swawola, potem — przepadają gdzieś swawolnicy.

„Sokół“ ma już pół wieku istnienia, pracy i przemian za sobą. „Sokół“ ma rozwiniętą organizacyę i możność do pracy intenzywnej, celowej, a nie rozgłośnej.

I znowu Okręg I. wykorzystał tę okoliczność, zrozumiawszy doniosłe znaczenie idei sokolej, i nie specyalizował się na niemieckich przyrządach, nie zrywał nóg na angielskiej piłce, nie wprowadzał szwedzkich zanderowskich aparatów na swą salę — a l e o d n a l a z ł g i m n a s t y k ę s w o j s k ą, p o l s k ą. Zlot grunwaldzki dał obraz tych ćwiczeń. Wspólne występy mas, znajomość broni. Wyrobienie równomierne nóg i rąk, dobre oko, zdrowe płuca.

Przez zdrową jednostkę, zdrowe społeczeństwo pod hasłem: „pomóż sobie sam, a Bóg Ci dopomoże“.

Nam nie rezonować rozgłośnie, nie grozić pięścią bezsilną, nie drażnić przed czasem nikogo, ale pracować w skupieniu nad sobą i rosnąć w rozum a siłę.

A gdy przyjdzie walna potrzeba, to znajdzie nas gotowymi, bo żyliśmy tak, jakby nas miano powołać każdej chwili, i pracowaliśmy tak, jakby wszystko jeszcze było niedostateczne i zamałe.

Choćby nie wiedzieć jakie miały być losy świata to nasza stała czujność i wytężenie jest obowiązkowem zadaniem.

Z naszej gimnastyki polskiej — Zloty doraźne, ze Zlotów doraźnych — Zlot grunwaldzki.

Z naszych drużyn umundurowanych — stałe drużyny sokole, a w naszych stałych drużynach cała nadzieja.

Nasza praca, niema końca...

— — — *cha* — — —

POLSKIE ORGANIZACYE WOJSKOWE.

Od chwili, kiedy Rzeczpospolita Polska padła pod ciosami trzech mocarstw zaborczych — wysiłki polskiego społeczeństwa zmierzać muszą ku ponownemu odbudowoniu samodzielnej państwowości. W imię państwa polskiego podjął walkę z najazdem moskiewskim Tadeusz Kościuszko, w imię państwa samodzielnego Naród chwycił za oręż w ri 1831 i 63.

Dzisiaj ponownie rozbrzmiewa na naszej ziemi hasło walki czynnej o wolne państwo. Polska myśl polityczna przeżyła doniosłe ewolucye w kilku ostatnich latach: od wyłącznego organicznikostwa i pracy kulturalno-oświatowej przeszła do walki o zdobycze polityczne. Ruch niepodległościowy wykazuje i udowadnia niezbicie, że zdobycze polityczne osiąga się jeno energiczną walką i siłą orężną. Naczelny polski postulat polityczny osiągnięty być może jedynie zwycięzką rozprawą orężną. W imię tej rozprawy należy podjąć przygotowania polskiej siły zbrojnej. Rodzi się idea militaryzmu polskiego i polskiego stałego pogotowia. Służyć ku temu mają organizacye wojskowe.

---

gotowano przy nich lub przy oddziałach lub wcale nie gotowano. Zdarzało się, że spoczęto i we dworze, ustawiając broń wzdłuż oparkanienia lub ogrodzenia, gotując rosół itp. a na głos „moskale idą!“ błyskawicznie wypróżniano kotły z płynu, wstawiając je z częściami stałemi na wóz; a gdy moskal dwór ominął, brano się z powrotem do gotowania, a po spożyciu ruszano dalej. — Przytem wszystkiem zważał Polak (choć wszystko inne czynił nie przezornie) na jedno szczególniej tj. na gotowość bojową.

Mimoto, zdarzało mi się nieraz szczególniej w koczowiskach w czasie pochodu, że całemi godzinami chodziłem jako jedna jedyna straż czuwająca między wszystkimi śpiącymi (rozumie się wraz z strażą Naczelnika) oddziałami broni, by móc podsycać ich gasnące ogniska.

Cwiczenia bronią uprawiano tu o wiele pilniej, aniżeli sobie to przedstawiano za granicą. — Doprowadzono nawet w tem tak daleko, że je zwiedzającym obóz i urzędnikom Rządu Narodowego okazują. Do ćwiczeń, służą leśne łąki lub ugory sąsiednich siół. A gdy się nie obawiają nieprzyjaciela i nieodbywają pochodów, żadne święta ni niepogoda nie wstrzymują ich, by parę godzin rano i znowu parę nad wieczorem nie poświęcić ćwiczeniom. Po każdorazowych ćwiczeniach zlewają się oddziały jak do bitwy w polu, którą rozpoczynają tyralierzy wspierani przez strzelców, jazda ugania po skrzydłach, a kosynierzy rozstrzygają bój natarciem.

Wspomnę tu zapatrywania pewnego, przezemnie we Lwowie poznanego pułkownika, którego nazwisko zmuszony jestem zamilczeć, który radził stawiać poza kosynierami strzelców, z wyraźnym rozkazem strzelania do nich w razie ucieczki. Wtenczas mówił on, czuje i myśli każdy, że idąc naprzód ma tylko do zniesienia strzały wroga, a uciekając, i tego i swoich, którzy doń strzelają, a zatem w wypadku ucieczki niebezpieczeństwo staje się podwójnie tak groźnem.

Uczucie to, działa całkiem bezwiednie i to w daleko większej mierze aniżeli sobie wyobrażamy, i tak ustawione oddziały będą się bezprzecznie bić dzielnie. Gdy się już raz do tego przyzwyczają, można podobnego ustawiania zaniechać. Podobna nauka nie była obcą powstańcom i przyznać muszę, że w tej materyi zapytywano i mnie o wyrażenie zapatrywania.

Urlopy i wydalenia z obozu, udzielał tylko Naczelnik i to z wszelkiemi formalnościani jak wśród wojsk stałych.

Przeciwne wojska: W szczególnym układzie stosunków, za wrogów uważani są nie tylko Moskale ale Prusacy i Austryacy.

(C. d. n.)

Na gruncie zaboru austryackiego, gdzie ta praca legalnie przejawiać się może — istnieją „Polskie Drużyny Strzeleckie“, „Sokół“ i „Związki Strzeleckie“.

Idea naczelna tych trzech organizacyi jest jedna: 1) przygotować fachowych kierowników i instruktorów przyszłej wojny polskiej; 2) zorganizować stałe kadry, gotowe każdej chwili nieść krew w ofierze; 3 upowszechnić w społeczeństwie ideę walki zbrojnej i tworzenia polskiej roboty wojskowej; 4) rozwijać i potęgować polską literaturę wojskową.

Nie należy dziwić się temu, że mimo wspólnych założeń ideowych istnieją u nas trzy placówki pracy wojskowej.

Ma to swoje źródło w rozbieżności tych kierunków politycznych, które podjęły organizowanie tej pracy. Rozróżniczkowane życie polityczne przeniosło się na grunt życia wojskowego. Szeregi mieszczaństwa i młodzieży mieszczańskiej zapełniają Drużyny polowe „Sokoła“, młodzież niepodległościowa i kierunki niepodległościowe starszego społeczeństwa organizują się w Polskich Drużynach Strzeleckich, Związki Strzeleckie znajdują zwolenników w sferach niepodległościowego socyalizmu. Szablon powyższy nie predentuje do ścisłości, jest raczej ogólnikowem określeniem przeciętnych w tej mierze opinii.

Istnienie trzech organizacyi wojskowych — o ile stosunki wzajemne między niemi są należycie unormowane — nie jest rzeczą szkodliwą. Może raczej spotęgować rozwój i rozmach ruchu z uwagi na rywalizacyę. Utworzenie organizacyi jednej nastąpi dopiero w chwili decydującej, kiedy jednocześnie władzę nad społeczeństwem obejmie ogłoszony Rząd Narodowy. W chwili obecnej należy się liczyć z faktem istnienia trzech organizacyi wojskowych i nakreślić stosunek, jaki winien między niemi zachodzić.

Organizacye wojskowe faktycznie nie tylko nie mogą się zwalczać, ale raczej muszą wzajemnie popierać, albowiem w praktyce każdy uświadomiony Polak i tak do tej organizacyi wstępuje, do której ma większe zaufanie.

Pod względem formalnym stosunek powinien powinien polegać na stałym kontakcie, ujednostajnianiu pracy wojskowej, wydawaniu wspólnych regulaminów i dzieł. Dążyć należy do wyłonienia stałej konferencyi przedstawicieli poszczególnych organizacyi wojskowych, którаby miała na celu konkretne unormowanie stosunku wzajemnego i zajęcie się potęgowaniem zadań pracy wojskowej. Zrealizowanie tych projektów dla dobra pracy wojskowej jest konieczne; możliwe będzie wtenczas, jeżeli w stosunku do siebie organizacye wojskowe kierować się będą dobrą wolą i ponad interesy swojej placówki wojskowej wyniosą zbiorowy interes — polskiego pogotowia zbrojnego.

W razie przeciwnym na grunt pracy wojskowej przeniesie się partyjnictwo i zacietrzewienie, groźniejsze od partyjnictwa politycznego, bo prowadzące wprost do zupełnego rozkładu i zdegenerowania ruchu wojskowego.

Dzisiaj — wobec oddalenia się konfliktu austryacko-rosyjskiego — należy przeprowadzić doraźną rewizyę, by okres przygotowań przedpowstańczych wypełnić rzetelną, obfitą w skutki, pozytywną robotą wojskowa, a nie jałowemi walkami i waśniami.

W rzeczach natury politycznej panuje dzisiaj jednolita opinia: w razie wybuchu wojny austryacko-rosyjskiej społeczeństwo polskie podniesie walkę orężną przeciw Rosyi. Front antyrosyjski zszereguje w chwili decydującej całość polskiego społeczeństwa.

Polskie pogotowie pójdzie do walki z najazdem moskiewskim — karne, zorganizowane, mężne. Pójdzie na rozkaz najwyższej polskiej włady: Rządu Narodowego. Ogłoszony Rząd Narodowy będzie jedynym autorytetem w rzeczach władzy i rozkazownictwa musi być być wyrazem woli zbiorowej Narodu. Jedynie uznanemu Rządowi Narodowemu przysługiwać będzie prawo użycia polskiej siły zbrojnej do walki o nieprzedawnione prawa Narodu.

Z. U.

SOKOLSTWO POŁUDNIOWO-SŁOWIAŃSKIE.

Drużyny sokole w Bośni i Hercegowinie.

Systematyczny rozwój serbsko - chorwackiego sokolstwa rozpoczyna się z organizacyą grup sokolich w pojedynczych krajach. Na wzór serbskiego Związku „Duszan Silny“ powstał w Bośnii i Hercegowinie związek: „Bośniacko - hercegowińska Żupa“, połączywszy w sobie związek Obilića i Duszana silnego. Wtedy też określono ostatecznie strój bośniackich Sokołów. Odtąd zaczęła się skuteczna działalność Sokoła na polu administracyjnem i technicznem. Pomyślne wyniki tej działalności pokazały się najlepiej na ostatnich zlotach sokolich w Zagrzebiu 1911 i w Pradze roku zeszłego.

Ciesząc się z tych pomyślnych wyników zachęca Dr Boislaw Besarowić Sokołów w Bośni i Hercegowinie do wpajania idei sokolej młodzieży i przygotowywania jej już za młodych lat na przyszłych druhów i szerzycieli idei sokolej. Ale na razie brak jeszcze wśród bośniacko - hercegowińskich Sokołów dobrych naczelników, tych zaś, którzy się uczyli w szkołach czeskich jest za mało. Ażeby temu brakowi zapobiedz założono pod kierunkiem Rady naczelnej bośniacko - hercegowińskich Sokołów szkołę dla kształcenia przedewszystkiem młodzieży w zasadach sokolich.

Ale i pod tym względem nie brak przeszkód a zwłaszcza ze strony władz szkolnych, które nie chętnie patrzą na to odrywanie młodzieży od jej właściwego zadania — dlatego też nie zawsze pozwalają urządzać

w salach szkolnych ćwiczeń gimnastycznych pod kierunkiem Sokołów.

Skarży się następnie Dr Besarowić, że pośród Sokołów w Bośnii i Hercegowinie mało jest inteligencyi, a przecież do rozwoju nietylko idei sokolej, ale w ogóle samowiedzy narodowej koniecznem jest, żeby się wszyscy łączyli zarówno wielcy jak i mali, bogaci i ubodzy, uczeni i prostaczkowie.

Do Lublany [1]).

Na wakacye b. r. wybierają się do Lublany katolicy chorwaccy na Zjazd, który ma się odbyć od 24 do 27 sierpnia. W Lublanie też ma się odbyć w tym mniej więcej czasie Zlot słowiańskiego sokolstwa. Wprawdzie nie chciała początkowo pozwolić nań wiedeńska biurokracya, aż dopiero interwencya jednego posła usunęła zakaz.

Nie możemy na razie powiedzieć, jak wielkim będzie udział Sokołów polskich na tym zlocie, mamy jednak nadzieję, że zawsze liczniejszy niż na dwu ostatnich; tembardziej, że sympatyzujący z Czechami carscy sokoli nie mają nic wspólnego ze Słoweńcami i do nich wcale nie pojadą, podobnie jak i w Zagrzebiu, nie było ich jak tylko 2; a następnie trzebaby odnowić ze Słoweńcami dobre stosunki i licznym udziałem na zlocie w Lublanie dać dowód, że i my jesteśmy szczerymi wyznawcami dobrze zrozumianej idei słowiańskiej, a nie wyłącznie polskiej, jak oni to twierdzą i według tego nas zwykle sądzą.

Wiedeń, dn. 30 marca 1913 r.

Czołem!

M. J.

[1]) W chwili oddania artykułu pod prasę dowiadujemy się, że zlot ten ma być podobno odroczony do roku przyszłego.

Szczegółowe postanowienia.

ROZSTAWIENIE STRAZY POLOWYCH.

Rozkazy: Rozkazy do rozstawienia straży polowych mają być wydane w takim czasie, aby ich dowódzcy jeszcze za dnia mogli się zoryentować co do przestrzeni, którą mają zająć. Rozkazy te obejmują: 1) wiadomość o nieprzyjacielu, 2) ugrupowanie sił własnych, 3) miejsce pobytu dowódzcy, 4) rodzaj i rozciągłość straży polowych, 5) oznaczenie punktów, gdzie należy szukać styczności z sąsiedniemi strażami polowemi, 6) miejsce ustawienia odwodu straży polowych, 7) znaki poznania, 8) oznaczenie tych czat, przy których wogóle przez linię straży polowych przechodzić wolno, 9) zachowanie się w razie alarmu — w razie napadu wojsk nieprzyjacielskich, 10) potrzebne wiadomości o wysłanych naprzód podjazdach konnicy, 11) inne szczegółowe zarządzenia, jako to: utrzymywanie ogni, wyżywienie, zmiana straży polowych, i t. p.

Pochód na przeznaczone miejsca: Straże główne i odwód straży polowych idą na wyznaczone stanowiska najbliższą drogą w pochodzie zabezpieczonym. Oficerowie i podoficerowie starają się w czasie pochodu jak i na miejscu ustawienia rozpatrzeć w terenie, dowiedzieć nazw danych miejscowości i wszelkich ważniejszych punktów. Straże główne przybywszy na miejsce, przechodzą w zabezpieczony postój i pozostają pod bronią w bliskości nieprzyjaciela tak długo, dopóki nie ustawiono czat.

a) Czaty.

Wybór miejsca, siła i skład: Czaty ustawia się na punktach, skąd dobry i daleki widok na okolicę. Z zapadnięciem nocy, można linię czat zgęścić przez cofnięcie tychże nieco w tył, lub przez wstawienie nowych czat.

Na czatę przeznacza się zwykle 1 zastęp, najwięcej pluton. Na punktach ważniejszych ustawia się czaty pod dowództwem oficerów. Jeżeli zachodzi potrzeba, przydziela się czatom kilku jeźdźców lub kolarzy.

Czaty straży głównej oznacza się kolejno liczbami porządkowemi od prawego skrzydła ku lewemu.

Czaty samodzielne (vorgeschobene Feldwachen) oznacza się jako takie, dodając nazwę miejscowości na których, względnie przy których zajmują stanowisko, n. p. czata samodzielna przy Woli duchackiej.

Zadanie dowódzcy czaty: Dowódzca czaty jest osobiście odpowiedzialny za jej służbę i ustawiczną gotowość do walki. Skoro przybył na wyznaczone miejsce, ustawia stróżę o ile możności zakryto na punkcie do obserwacyi najstosowniejszym i w takiem oddaleniu, aby jej ludzi (w zasadzie dwóch), gdy mówią głośno, mogła czata usłyszeć. Każda czata utrzymuje tyle stróży, ile koniecznem jest do utrzymania pod ciągłą bacznością przestrzeni przed sobą i z boku.

W braku naturalnych osłon rozkaże dowódzca zamaskować stróży swe stanowisko względnie sztucznie je wzmocnić. Bardzo często przeznaczy stróży jako miejsce obserwacyjne wieżę w pobliżu będącą, drzewo lub dach jakiego budynku. Wrazie potrzeby zarządzi wzmocnienie lub osłonę stanowiska czaty. Wysyła potrzebne wywiady do przeszukania okolicy w najbliższem otoczeniu, a przy zwartej linii straży polowych także do utrzymania łączności; ustanawia zmianę stróży i załatwia odprawę osobiście.

Wszelkie oznajmione spostrzeżenia ma o tyle osobiście sprawdzać, o ile to jest możliwe bez wy-

dalenia się z najbliższego obrębu swej czaty. O tych spostrzeżeniach i o innych zajściach ma donosić dowódzcy straży głównej. Na wszelkie wysyłki może wyznaczyć tylko tyle ludzi, by przynajmniej jeszcze dwóch przy nim pozostało.

Obowiązki stróży: Żołnierze stojący na stróży mają teren przed sobą i z boku ciągle mieć na baczności jak największej, wszelkie spostrzeżenia dotyczące nieprzyjaciela, lub wzbudzające podejrzenie, głosem lub znakami natychmiast dowódzcy czaty oznajmiać. Oddalać od siebie mogą się tylko na taką odległość, by łatwo między sobą porozumiewać się mogli. Karabiny trzymają zawsze w gotowości do strzału — w nocy, w razie mgły, lub w zakrytym terenie, także bagnet na broń nasadzony. W dzień mogą za zezwoleniem swojego dowódzcy kolejno usiadać, co w nocy jednak bezwarunkowo jest wzbronione.

Gdyby stróża mimo wszelkiej przezorności została napadnięta, ma strzałem lub wołaniem zaalarmować czatę.

Zmiana: Zmiana stróży następuje w zasadzie co godzinę; w razie zimna lub przykrego upału, co pół godziny.

Obowiązki czaty: Żołnierze czaty pozostają w szeregu z bronią w ręku nie zdemując plecaków; można pozwolić im usiąść. Przy czatach nie wolno ognisk rozkładać, chyba, że wyjątkowo zezwoli na to dowódzca straży polowych. Jeżeli wysłano jakieś oddziały na wywiady poza linię czat, musi się o tem czatę zawiadomić. Czata staje zawsze w gotowości do walki, ilekroć tego potrzeba. Jeżeli spostrzeże z daleka oddziały nieprzyjacielskie, ma o tem donieść straży głównej, ile możności — także sąsiednim czatom. Pojedynczych wywiadowców nieprzyjacielskich jakoteż małe oddziały winna schwycić lub uśmiercić, nigdy zaś nie puszczać się za nimi w pościg.

Przy nacieraniu większych oddziałów cofa się czata w ten sposób, by nie przeszkadzać straży głównej w ostrzeliwaniu nieprzyjaciela, sama zaś mogła razić go z boku. Napadnięte sąsiednie czaty należy wspierać o tyle, o ile to jest możliwe z własnego obrębu ustawienia.

Przy zwartem ustawieniu straży polowych, utrzymują czaty związek, wysyłając przynajmniej co godzinę po dwóch żołnierzy (wyjątkowo po jednemu) do sąsiednich czat. Jeżeli w pobliżu znajdują się jakieś punkty, w które stróże nie mogą wglądnąć, n. p, jakieś budynki, to należy kazać je od czasu do czasu przeszukać przez pojedynczych żołnierzy, czy nieprzyjaciel nie gromadzi w nich swoich oddziałów.

Czaty na skrzydłach stojące, wysyłają wywiady także na boki.

Wysłanym na wywiady należy oznaczyć, jak daleko iść mają. Jeżeli odkryją ludzi, którzy starają się przekraść przez linię czat, mają ich przytrzymać i odstawić do najbliższej czaty; jeżeli stawiają opór, lub uciec zamierzają, należy zrobić użytek z broni. Jeżeli spostrzegą oddziały nieprzyjacielskie, mają zawiadomić o tem najbliższe czaty zapomocą znaków lub zawołania, a w razie niebezpieczeństwa zapomocą strzałów.

Odprawa. (Abfertigung). Przechodzenie przez linię czat z zewnątrz do środka. Jeżeli osoby lub oddziały wojska zbliżają się od strony nieprzyjacielskiej, ma je dowódzca czaty — jeśli ich bez wątpliwości jako należących do własnej armii nie pozna, w sposób przepisany zatrzymać, mianowicie: stój! kto idzie! jeżeli zaś ma do czynienia z jakim oddziałem, dodaje nadto: „dowódzca naprzód“. Jeżeli na drugie zawołanie nie stanie, należy zrobić użytek z broni.

Zatrzymane osoby wojskowe należy zapomocą znaków poznania (hasło, odzew) odprawiać, osoby zaś cywilne kazać odprowadzić do straży głównej. Nikogo, kto przybywa od strony nieprzyjacielskiej nie wolno puścić nazad. Jeżeli zrobiono użytek z broni, należy donieść o tem dowódzcy straży głównej.

Zbiegowie: Jeśli zgłasza się nieprzyjacielski żołnierz jako zbieg, wzywa go dowódzca czaty do złożenia broni; jeźdzcy muszą prócz tego zsiąść z koni i popuścić popręgi od siodeł. Następnie mają się od broni oddalić, stanąć frontem do nieprzyjaciela i spokojnie czekać. Skoro dowódzca odebrał broń, odsyła pojedynczych zbiegów pod dozorem żołnierza do straży głównej. Jeżeli więcej ich przyjdzie, należy od straży głównej zażądać ludzi, celem ich zabrania. Prócz broni nie należy zbiegom niczego odbierać, ani też wdawać się z nimi w rozmowę; konie prowadzą zbiegowie. Jeżeli zdradzają nieprzyjazny zamiar, należy użyć broni; z jeńcami postępuje się taksamo jak ze zbiegami.

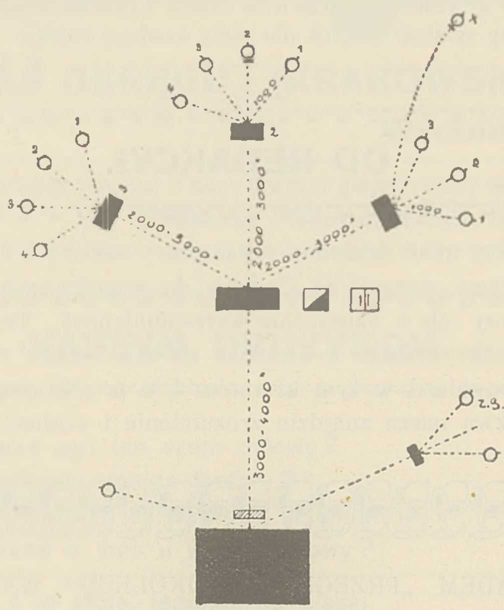
Parlamentarz: Jeżeli się zgłasza nieprzyjacielski parlamentarz, ma tak długo czekać poza linią czat frontem na zewnątrz, dopóki nie uwiadomiono o tem straży głównej i nie otrzymano od dowódzcy tejże dalszych zarządzeń. Prócz jednego z grajków (trębacz, dobosz) może parlamentarz mieć przy sobie najwięcej jedną jeszcze osobę. Gdyby ich musiano prowadzić wewnątrz ustawienia straży polowych, należy im zawiązać oczy. Żołnierze prowadzący parlamentarzy muszą mieć broń w pogotowiu i mają jej natychmiast użyć, gdy prowadzeni usiłują uciec.

Taksamo postępuje się ze szpiegami.

Przechodzenie na zewnątrz: Przy przepuszczeniu od środka poza czaty, obowiązuje przepis, że wszyscy zbliżający się w dzień, z wyjątkiem przełożonych i oddziałów własnej armii, mają być zatrzymani i w przepisany sposób odprawieni.

Pojedyńcze osoby cywilne i wojskowe, można jedynie przez czaty do tego wyznaczone przepuszczać; muszą one jednak mieć pozwolenie pisemne podpisane przez dowódzcę straży głównej i przybyć w towarzystwie jednego z podoficerów głównej straży.

Zmiana: Zmiana czat odbywa się zwykle co 4 godziny. Dowódzcy przeznaczeni do zmiany w nocy, mają się jeszcze w dzień rozpatrzeć dokładnie w stosunkach dotyczących czaty. Przy zmianie ustawia się nowa czata z boku, lub w tyle starej; obie pozostają pod bronią tak długo, aż stróża zmienioną zostanie, a dowódzca udzieli zmieniającemu go potrzebnych wiadomości.



Główna siła.

OBJAŚNIENIE ZNAKÓW.

- czata
- czata pod dowództwem oficera
- czata samodzielna
- zabezpieczenie samoistne
- straż główna
- konnica
- artylerya
- pogotowie
- odwód

Czaty i stróże nie oddają honorów. Przełożonemu, oznajmia się dowódzca czaty z bronią na ramieniu, względnie ze schowaną szablą. Jeżeli go niezna, musi go w przepisany sposób zatrzymać.

Gdzie niema straży głównych, odnoszą się czaty we wszystkich wspomnianych wypadkach do dowódzcy straży polowych, względnie dowódzcy pogotowia głównej siły.

b) **Straże główne.**

Miejce ustawienia: Straże główne ustawia się w pobliżu najważniejszych komunikacyj, ile możności na takich punktach, które nad niemi górują i umożliwiają silną obronę miejsca.

Straż główna z wystawionemi przez siebie czatami tworzy t. zw. grupę straży polowych, której rozciągłość przy zwartem ustawieniu wynosi 2000—3000×. (C. d. n.)

SPRAWY OKRĘGU I.

Z Okręgu.

Walne Zgromadzenie odbędzie się w Podgórzu dnia 8 maja 1913 r. o godz. 6 po południu.

Lustracye administracyjne i techniczne przeprowadzono z ramienia Okręgu w Niepołomicach i Zakopanem.

Lustracya w Sierszy została na życzenie miejscowego Gniazda odłożona na termin późniejszy.

Nowe gniazda: W I. Okręgu zawiązują się Gniazda w Kozach pod Białą i w Osieku koło Oświęcimia.

Sprawozdanie z okręgowego kursu ćwiczeń polowych urządzonego w czasie od 17—20 marca 1913 r. włącznie. Na kurs zgłosiło się w ustanowionym czasie 4 uczestników, skutkiem czego kurs został odwołany. W dniu 17. marca rano stawiło się jednak 24 uczestników, usprawiedliwiających brak zgłoszeń późnem otrzymaniem zawiadomienia o kursie. Na zarządzenia Prezesa Okręgu odbył się kurs czterodniowy przy udziale 37 ludzi z 20 Gniazd, a mianowicie:

1) Klapa Ferdynand, Andrychów. 2) Dychtoń Józef, Biała. 3) Kawka Henryk, Twardosz Józef, Bochnia. 4) Pukło Józef, Chocznia. 5) Pietrzak Józef, Chrzanów. 6) Bohaczek Tadeusz, Cieszyn. 7) Wójcik Franciszek, Gruszów. 8) Pietrzak Ludwik, Jordanów. 9) Zielina Gustaw, Karwina. 10) Makuch Stanisław, Kęty. 11) Zollich Franciszek, Komorowice. 12) Wojnar Jan, Biernat Aleksander, Michałkowice. 13) Gabryś Wojciech, Mszana dolna. 14) Drożdż Antoni, Drużbacki Franciszek, Guziak Kazimierz, Szewczyk Władysław, Nowy-Targ. 15) Konieczny Gustaw, Orłowa. 16) Pytel Bolesław, Oświęcim. 17) Bieleś Czesław, Czaderski Stanisław, Illg Jan, Kawa Tadeusz, Konowaluk Eustachy, Kotas Bolesław, Leśniak Stefan, Mikura Stefan, Mitera Stanisław, Tarkowski Tadeusz, Wagner Mieczysław, Zajączkowski Leonard, Podgórze. 18) Zajchowski Zygmunt, Polska-Ostrawa. 19) Cięciała Jan, Rychwałd. 20) Usiekniewicz Kazimierz, Wadowice.

Program kursu obejmował zasób ćwiczeń i wykładów objętych wzorem nadesłanym przez „Związek“, dostosowanym do wyćwiczenia uczestników. Większy

nacisk położono na te działy ćwiczeń, których dokładnie nie przerobiono na kursie poprzednim.

Wyższy oficer wykładał: służbę wywiadowczą, pochód zabezpieczony, straże polowe i taktykę stosowaną piechoty.

Ćwiczenia praktyczne w polu objęte wykładami, musztrę zwartą i bojową, ćwiczenia karabinem i strzelanie prowadził Szczęsny Ruciński.

Ocenianie odległości, oryentacyę z pomocą mapy, użycie busoli, rysowanie szkiców i sygnalizacyę wyłożył i praktycznie okazał Zygmunt Wyrobek.

Pogadanką o drużynach polowych, ich stosunku do innych wojskowych organizacyi i najnowszym kierunku pracy sokolej, zakończył kurs Wiceprezes Okręgu Dr Rowiński.

Ruciński
Naczelnik okręgowy.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Vade mecum ten treściwie zebrany klucz do pracy skautowej w terenie, ukazał się w nowej edycyi, w trójnasób powiększony i wielu nowemi rycinami objaśniony. Format kieszonkowy nadal zachowany — dzięki temu, że autor podał czytelnikowi tylko taką wiązankę szczegółów i wiadomości skautowych, o ważności których się naocznie na wycieczkach miał sposobność przekonać. Styl lapidarnie — lakonicznie nagłówkowy, mimo swej zwięzłości jasny i potoczysty.

Treść podzielona na 16 rozdziałów zawiera całokształt wiadomości, koniecznych do składania egzaminów skautowych i punkta wytyczne do gawęd obozowych w patrolu i drużynie. Trudności przedstawienia szczegółów rzeczowych i trafienia do sposobu pojmowania, oraz stopnia wyobraźni szerokiej rzeszy młodzieży ze szkół wydziałowych szczęśliwie pokonano przy pomocy doborowych rycin i jasnego popularnego wykładu.

Przy boku takiego *cicerone,* jak nowe *Vade mecum*, może nawet skaut ochotnik doskonale oryentować się w terenie, a nadto swoje spostrzeżenia utrwalić na szkicach (croquis) i podać je w czasie zwiadów do wiadomości przełożonego.

Skaut ćwiczący swe oko i rękę w strzelaniu do celu, znajdzie sporą ilość fachowych wskazówek w prawidłach strzelania. Mnóstwo i dobór rycin stawia ten podręcznik w rzędzie analogicznych wydawnictw zagranicznych, szkoda tylko, że autor w rozdziale 9. mówiąc o tropieniu nie podał odpowiednich rycin, przedstawiających ślady zwierząt domowych i dzikich, które na wycieczkach zamiejskich są częstymi pytajnikami bez odpowiedzi. Nowe rozkazownictwo musztry, uchwalone przez Wydział Związku, zapełni dotkliwie dotychczas odczuwaną lukę.

Tytuł: *Vade mecum Skauta* należałoby nieco rozruszyć, bo przecie prócz pisemnych 2 rozdziałów, gdzie mowa o stroju i znakach skautowych może resztę rozdziałów z wielką korzyścią dla siebie przerobić i przyswoić sobie zarówno skaut, jak i członek drużyn sokolich, bartoszowych i t. d.

C. H. A. M.

Pocztówki Związku Sokolego. Związek Sokolski wydał niedawno dla uczczenia 50-letniej rocznicy ostatniego powstania — pocztówki, których autor (na szczęście bezimienny) okazał więcej dobrej woli, jak smaku i artyzmu. Po prostu dziwić się można — jak podobne bohomazy, do którychby i niejeden student nie przyznał — wyjść mogły pod egidą Związku w czasie, gdy sztuka polska ma przecież swych Malczewskich a przemysł kart ilustrowanych i reprodukcyj artystycznych kwitnie w całej pełni. Co oznacza ten człowiek dźwigający ciężar, z ptakiem zamiast głowy, pomiędzy dwoma sarkofagami z napisem: siły moralne i materyalne. Czy to ma być Sokół o ptasim mózgu? który swe siły moralne i materyalne już dawno pogrzebał? Co oznaczają ci dwaj nagusi katujący osobę nieokreślonej płci i trzeci, który tak wygląda, jakby właśnie ten szczegół miał sprawdzić. Czy to ma być prześladowanie Unitów ?!! A dalej ten młodzian za drzewem o nieokreślonym ruchu — to ma być może powstaniec? I to po Grottgerze „pacykuje się“ i wydaje takie rzeczy? Należy się domagać, aby Związek wycofał co rychlej te niesmaczne próby niedołęstwa, te jarmaczne karykatury, boć przecie i w Sokolstwie obowiązywać musi poczucie piękna, smaku i artyzmu zwłaszcza o ile chodzi o przedstawienie scen, osób, czy symboli drogich dla serca każdego Polaka.

E. K.

OD REDAKCYI.

Aby mieć dokładny obraz pracy sokolej I. Okręgu, zapraszamy wszystkich Druhów do współpracownictwa i prosimy ich o nadsyłanie korespondencyj. Pożądane są notatki krótkie z ćwiczeń na sali, stanu drużyn, potrzeb gniazd w tym kierunku i t. p. Nie wątpimy, że odezwa nasza znajdzie zrozumienie i posłuch.

Nakładem Wydziału Okręgu I. pol. Tow. gimn. sokolich. — *Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Edward Kubalski.*

Czcionkami drukarni „Czasu“ w Krakowie, pod zarządem A. Świerzyńskiego.